

Jak śliwka w kompot

Czy kompot z czereśni lub truskawek może być narzędziem tortur? Może. Udowadnia to druga część wieczoru w Teatrze Logos. Bohater, pensjonariusz domu starców, obsesyjnie skarży się synowej: stale krzyczą – zjedz obiad, bo nie dostaniesz kompotu. I cierpimy razem z grającym pana o przeredzonych włosach Dymitrem Hołówką. Bo rozumiemy, że z tym okropnym kompotem nie zostawia mu się (postaci, a nie aktorowi) żadnego wyboru.

Właściwie cały spektakl „Czas odwiedzin” Feliksa Mitterera opowiada o tym, jak czuje się człowiek pozbawiony możliwości wyboru, podejmowania własnej decyzji. O ile jednak ofiarą „zmagań z kompotem” jest ktoś dręczony nieubłagany wpływem czasu, o tyle w części otwierającej przedstawienie mamy do czynienia z sytuacją ekstremalną. Właścicielowi dużego gospodarstwa odebrano ziemię, bo przeznaczono ją na autostradę. Odpowiada agresją lokującą go w szpitalu dla psychicznie chorych. Tu wykluczenie, a potem bunt, przyniosły schizofrenię.

Sprawcą i tej sytuacji stał się czas. A narzędziem tortur tym razem jacyś „Elektryczni” mający piersi z betonu, co wyimaginował sobie pacjent powtarzający to jak mantrę. On nie akceptuje cywilizacyjnych zmian, bo go zniewalają. Może jednak bardziej niż o przywiązanie do ziemi idzie tu znowu o brak możliwości wyboru? Poddawanie człowieka męce borykania się z czasem?

Nieuchronność przeznaczenia?

Każda z tych dwóch postaci jest odrębnym kosmosem. Kosmosem emocji, bólu, psychicznego zmęczenia lub zniedołężnienia. Ciekawie je napisał austriacki dramaturg Felix Mitterer. Zagrać tu to gratka dla aktorów pełną gębą, stworzyć odpowiednią scenerię dla wybrzmienia point – pasjonująca robota dla reżysera. Udało się Robertowi Wichrowskiemu stworzyć właściwy klimat i rozłożyć dramatyczne akcenty. Mirosław Henke grający pacjenta oddziału psychiatrycznego musiał pokazać dwoistość tej postaci – normalność i „psychiczność”, z czego wywiązał się znakomicie, choć proponowałabym stonowanie środków aktorskich w partiach dotyczących objawów choroby. Myślę z kolei, że Dymitr Hołówko stworzył jedną z najlepszych swoich ról, łącząc dyskretny komizm z dramatyzmem, a przede wszystkim odrzucając oczywistości w kreowaniu obrazu późnego wieku.

„Czas odwiedzin” Feliksa Mitterera. Teatr Logos (premiera 6 IX).